

## **Wiesław Caban**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Instytut Historii

ul. Żeromskiego 5, 25–369 Kielce, Polska

Tel. + 48 41 349 73 20

E-mail: [caban@ujk.kielce.pl](mailto:caban@ujk.kielce.pl)

Zainteresowania naukowe: *dzieje polskich zrywów niepodległościowych, stosunki polsko-rosyjskie w XIX i na początku XX w., przemiany społeczno-gospodarcze i kulturalne w Królestwie Polskim, biografistyka polonijna*

### **POMYSŁY NA PRZETRWANIE, WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKICH ZESŁAŃCÓW POLITYCZNYCH NA SYBERII W XIX WIEKU (DO 1914 ROKU). CZĘŚĆ II. POMYSŁY NA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ**

*Pewna grupa Polaków zesłanych na Syberię za działalność w ruchu niepodległościowym jeszcze w drodze na katorg myślała nad sposobami wydostania się na wolność. Niektórzy decydowali się na pojedyncze lub grupowe ucieczki. Niestety, większości z nich nie przyniosła upragnionej wolności. Polscy zesłańcy z czasów powstania listopadowego oraz powstania styczniowego przygotowywali plany wzniecenia otwartych buntów przeciw caratowi. Liczyli, że do swych przedsięwzięć pozyskają mieszkańców Syberii. Największym echem odbiła się tak zwana sprawa omska z 1833 roku i powstanie na trakcie około bajkalskim z 1866 roku. Zesłana do Omska duża grupa uczestników powstania listopadowego przy współpracy z mieszkańcami Syberii zaplanowała wybuch powstania, które w konsekwencji miało przynieść wolność Polakom, mieszkańcom Syberii i Kirgizom. Wszystko zakończyło się aresztowaniami.*

*Powstanie na trakcie okołobajkalskim przygotowali Polacy zesłani do Syberii Wschodniej. Zakładano, że przy pomocy ludności syberyjskiej uda się opanować Irkuck, Krasnojarsk i Tomsk i dalej razem z Kirgizami prowadzić otwartą walkę z wojskami carskimi. Powstanie trwało kilka dni i skończyło się tragicznie dla jego uczestników.*

*SŁOWA KLUCZOWE: Polacy, zsyłki, Syberia, XIX wiek.*

Wśród pewnej grupy Polaków zesłanych na Syberię w XIX wieku istniało przekonanie, że nie wystarczy tylko przetrwać w polskości, czy nawet ją umocnić, by w bliższej lub dalszej perspektywie powrotu w rodzinne strony zająć się pracą na rzecz rozwoju gospodarczego, a może nawet wejść na drogę ponownego spiskowania, ale należy podjąć natychmiastowe działania, które doprowadzą do wolności. Droga do niej prowadziła tylko przez ucieczkę.

Liczba Polaków podejmujących ucieczkę nie była wcale mała. Część z nich opisała Wiktoria Śliwowska, ale autorka *Ucieczek z Sybiru* sama przyznaje, że wiele ucieczek nie zostało rozpoznanych, zwłaszcza tych pojedynczych (zob. Śliwowska 2005). Problem znowu czeka na swego badacza.

Określenie motywów ucieczek zesłańców nie jest łatwe. Niewątpliwie inaczej trzeba podchodzić do prób podejmowanych przez pojedyncze osoby czy w kilkuosobo-

wych grupach, a inaczej do planów ucieczek obejmujących duże zbiorowości skazańców. Z kolei wśród tych pojedynczych, inaczej trzeba oceniać ucieczki żołnierzy powstania listopadowego, którzy zostali zesłani do odbycia 15–20 letniej służby wojskowej do samodzielnych korpusów stacjonujących na Kaukazie, Syberii i linii orenburskiej, a inaczej pojedyncze próby podejmowane przez zesłanych do karnej służby wojskowej za udział w powstaniu styczniowym. Odrębnie należy też rozpatrywać kwestię ucieczek zesłanych za działalność w ruchu socjalistycznym.

W pierwszej połowie lat trzydziestych XIX wieku najczęściej na ucieczkę decydowali się zesłani do karnej służby wojskowej na Kaukazie. Polacy sądzili, że ludy kaukaskie są ich naturalnym sprzymierzeńcem, ponieważ one także występowały przeciw caratowi. Uważano więc, że wystarczy jedynie przedostać się do Czerkiesów lub Czeceńców, a ci ułatwią im przejście do Persji lub Turcji, a dalej to już sprawa prosta, bo prawie każdy statek zabierze polskiego uciekiniera do Francji lub Anglii. Tam zaś będą mogli służyć ojczyźnie, włączając się w działalność emigracyjną. Większość uciekających skończyła swój marsz do wolności nie dochodząc do celu. Przeprowa bez map, a do tego odbywająca się w niezwykle trudnych warunkach terenowych i klimatycznych, na ogół kończyła się śmiercią. Ci, którym udało się przedostać do Szamila<sup>1</sup>, szybko przekonywali

się, że ten na nich nie czeka, bo stosunek ludów kaukaskich wyznających islam był wrogi wobec chrześcijan. Ponadto Polak w rosyjskim mundurze był traktowany jako Rosjanin i żadne argumenty tu nie pomagały. Polacy byli więc przez Szamila przekazywani przywódcom miejscowych rodów jako niewolnicy, albo sprzedawani na bazarze w Persji, Turcji czy Bucharze. Szybko więc utrwaliło się przekonanie, że ucieczka w góry oznaczała dobrowolne oddanie się w niewolę. Wydostanie się zaś stamtąd było niezwykle trudne, aczkolwiek niektórym się to udało (por. Caban 2005).

Z biegiem lat liczba ucieczek Polaków z oddziałów rosyjskich do ludów kaukaskich systematycznie malała, by w konsekwencji ograniczyć się do sporadycznych wypadków. Do sprawy tej Hotel Lambert powrócił w dobie wojny krymskiej, ale nie przyniosło to spodziewanych rezultatów (szerzej por. Caban 2008). Po pokonaniu Szamila przez Rosjan w 1859 roku problem ucieczek Polaków zesłanych do karnej służby wojskowej na Kaukaz przestał istnieć.

Ucieczki Polaków zesłanych za udział w powstaniu listopadowym do Korpusu Syberyjskiego i Korpusu Orenburskiego występowały na daleko mniejszą skalę. Uciekając stamtąd, należało wybierać kierunek na Chiwę, Bucharę, Turkiestan i przez Afganistan dostać się do Europy. Trzeba było więc pokonać ogromne obszary, nie mając żadnego rozeznania w przebiegających tędy szlakach komunikacyjnych. Wszystkie takie próby kończyły się niepowodzeniem.

Skala ucieczek zesłańców z czasów powstania styczniowego nie jest jeszcze w pełni rozpoznana, ale można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że było ich mniej.

Jeszcze mniej Polaków decydowało się na ucieczki wśród zesłanych za działalność

<sup>1</sup> Szamil (ok. 1798–1871) objął w 1834 r. władzę nad ludami zamieszkującymi wschodnią część Kaukazu (Czeczenię i Dagestan). Posiadał duży talent wojskowy i w ciągu krótkiego czasu udało mu się zorganizować prawie 30-tysięczne wojsko. W 1845 r. zadał on ciężką klęskę wojskom rosyjskim. Do czasów wojny krymskiej Rosjanie nie byli w stanie pokonać Szamila. Ostatecznie poniósł on klęskę w 1859 r.

rewolucyjną, bo i też liczba wygnanych była nieporównanie mniejsza. Ale o tej niewielkiej liczbie prób mogła zdecydować jeszcze inna okoliczność. Otóż do zsyłek z czasów powstania styczniowego w społeczeństwie polskim istniało przekonanie, że jeżeli ktoś został skazany na syberyjskie zesłanie, to nie wracał, bo czas wygnania był na tyle długi, że raczej należało myśleć o złożeniu tam kości niżeli o powrocie. Z takim przekonaniem szli więc uczestnicy spisków i walk niepodległościowych i dlatego zarówno podczas marszu, jak i w czasie pobytu na Syberii nieustannie poszukiwali drogi do wolności. Czas zsyłki socjalistów i rewolucjonistów był – generalnie rzecz biorąc – krótszy<sup>2</sup>, nie decydowano się więc na ryzykowną ucieczkę, tylko oczekiwano chwili uwolnienia, by ponownie oddać się pracy rewolucyjnej.

Największym echem odbiły się dwa przedsięwzięcia, które miały doprowadzić polskich zesłańców do wolności, a mianowicie tak zwana sprawa omska i powstanie na trakcie okołobajkalskim.

Sprawa omska z 1833 roku posiada już swoją literaturę, ale ciągle nie ma jednoznacznej odpowiedzi, czy była to ucieczka, powstanie, czy próba zbrojnego buntu<sup>3</sup>. W

<sup>2</sup> Można jednak znaleźć przykłady wieloletnich więzień. Mam tu na myśli chociażby Henryka Dulębę (1848–1913). W 1884 r. został skazany na 13 lat ciężkich robót. Karę odbywał w słynnym z niezwykle surowych warunków więzieniu na Karze. W 1893 r. termin katorgi został mu skrócony, ale odesłano go na 10 lat na zamieszkanie do okręgu jakuckiego. Po tym terminie nie pozwolono mu wrócić do kraju, tylko skierowano do trzyletniej pracy na stacji kolejowej nad Bajkałem. W rodzinne strony powrócił dopiero w 1906 r., a więc po 22 latach zesłania. O dwa lata krócej na zesłaniu przebywał z kolei Feliks Kon (1864–1941). A w ogóle najwyższe kary wymierzono działaczom I Proletariatu.

<sup>3</sup> W wyniku wykrytego spisku w Zachodniej Syberii przez ponad 4 lata działało kilka komisji śledczych, które przesłuchiwały kilkaset osób. Zeznania te w sumie składają się na 15 tomów akt. Chociaż były one przed-

1833 roku w Samodzielnym Korpusie Syberyjskim odbywało służbę wojskową ok. 2300 Polaków, co stanowiło ok. 10% ogółu stacjonującego tu wojska. Jedni znaleźli się tu jako jeńcy wzięci do niewoli w czasie walk 1831 roku, inni trafili w wyniku karnego poboru wojskowego, przeprowadzonego w 1832 roku w Królestwie Polskim. Najwięcej z nich trafiło do Tobolska, gdzie mieściła się siedziba generał-gubernatora Zachodniej Syberii, i do Omska, który był największą twierdzą na tym obszarze. To dwunastotysięczne miasto było praktycznie zmilitaryzowane. Stacjonował tu sztab 23. dywizji piechoty, tu miał swoją kwaterę ataman i zarząd syberyjskiego wojska kozackiego. Ponadto mieściła się szkoła kozacka i tak zwana szkoła azjatycka dla przewodników i tłumaczy. W sumie znajdowało się w mieście ok. 4000 żołnierzy, spośród których 800 byli Polacy, co stanowiło „przepisowe” 20%. Nie powinno nas zatem dziwić, że Omsk w krótkim czasie stał się ośrodkiem, gdzie przygotowywano plany zbrojnego powstania, a tak zwana „sprawa omska” była zwyczajnie pokłosiem żołnierskiej walki z 1831 roku.

Głównymi organizatorami spisku, który w ostateczności miał doprowadzić do zbrojnego powstania przeciw caratowi, byli: ks. Jan Sierociński (lat 34), przeor klasztoru bazylianów w Owruczu, Władysław Dryżułowski (lat 22) i Ksawery Szokalski (lat 26), lekarz weterynarii. Jan Sierociński w czasie powstania listopadowego przystąpił do oddziału Michała Hołowińskiego operującego w powiecie owruckim. W Omsku został przydzielony do wojska kozackiego i był nauczycielem we wspomnianej wcześ-

miotem analizy historyków rosyjskich, to nie wszystko zostało wyjaśnione (por. Haraev 1976; Djakow, Nagajew 1979; Nagajew 1984; Mitina 1984).

niej szkole. Władysław Drużyłowski także walczył w oddziale Hołowińskiego i już wtedy poznał ks. Jana Sierocińskiego; wzięty do niewoli został skierowany do służby w Tobolsku. Ksawery Szokalski w powstaniu listopadowym walczył pod dowództwem Benedykta D. Kołyszki w powiecie lipowieckim, gdzie dostał się do niewoli. Służył w Tobolsku w charakterze felczera. Wszyscy trzej, jak ustalono w śledztwie, decyzję o zbrojnym wystąpieniu podjęli jeszcze w roku 1832, a więc w czasie wspólnego marszu z Ukrainy do samodzielnego Korpusu Syberyjskiego. Należy dodać, że nie byli w tym odosobnieni, bo takie zamiary pojawiły się również w innych partiach jeńców prowadzonych w głąb Imperium Rosyjskiego, rzecz jednak w tym, że ich pomysłodawcy byli zbyt mało ostrożni, władze carskie szybko zorientowały się co do ich zamiarów i zostali oni odpowiednio ukarani.

Przygotowania do walki w Omsku prowadził Jan Sierociński. Na przełomie 1832/1833 roku spisek zatoczył szerokie kręgi. Włączali się do niego nie tylko szeregowi żołnierze, ale także niektórzy oficerowie i urzędnicy polskiego pochodzenia, pracujący w Omsku od wielu lat. Nie zapomniano też o żołnierzach rosyjskich. Planowano połączyć się z Kirgizami i razem z nimi udać się do Buchary, by ją zdobyć, a następnie wystąpić przeciw Rosji, powiadamiając oczywiście o tym wcześniej rodaków w kraju i na emigracji. Jednocześnie Sierociński prowadził korespondencję z Szokalskim i Drużyłowskim.

Również w Tobolsku spisek zataczał coraz szersze kręgi. Nie ulega wątpliwości, że działania Szokalskiego i Drużyłowskiego trafiły tu na bardzo sprzyjającą okoliczność. Otóż w Tobolsku przebywali na zesłaniu dwaj dawni działacze Towarzystwa Patriotycznego, a mianowicie płk Seweryn

Krzyżanowski i hr. Piotr Moszyński. Karną służbę odbywał tu jeszcze inny uczestnik Towarzystwa Patriotycznego – Jakub Szreder, który po uniewinnieniu przez Sąd Sejmowy brał udział w powstaniu listopadowym i dostał się do niewoli. Spiskowcy liczyli przede wszystkim na moralne poparcie tych zasłużonych dla sprawy narodowej ludzi, ale także – w przypadku Piotra Moszyńskiego – na umożliwienie kontaktów z tutejszymi elitami rosyjskimi i sułtanem Kazachów, Tursunem Czyngischowem.

Przywódcy spisku nawiązali kontakty z Polakami służącymi w Permie, Jekaterynburgu, Semipałatyńsku i Orenburgu. Tymczasem sprawa przybrała zupełnie niespodziewany obrót, bo w wyniku denuncjacji, której dopuściło się przynajmniej czterech Polaków, najpierw w końcu czerwca 1833 roku został aresztowany ks. Sierociński, a następnie z początkiem lipca w Tobolsku aresztowano Szokalskiego i Drużyłowskiego.

Po aresztowaniu ks. Jana Sierocińskiego kierownictwo spisku w Omsku przejęli Tomasz Ostrowski, szeregowiec z 5. batalionu liniowego, i Antoni Zagórski z oddziału inwalidów. Spotkali się, by omówić dalsze przedsięwzięcia. Zapadła wtedy decyzja o uwolnieniu z więzienia Sierocińskiego. Plan się jednak nie udał, bo księdza w międzyczasie przewieziono z Omska do Tobolska. To wprowadziło dalszą nerwowość wśród spiskowców. Zaczęli się obawiać kolejnych aresztowań, a jednocześnie z niepokojem czekali na wieści z innych miejsc służby Polaków, gdzie również prowadzone były przygotowania do wywołania walki. Ostatecznie zdecydowano się przystąpić do działania. Zakładano, że w pierwszej kolejności winny być podpalone budynki rządowe w Omsku, co spowodowałoby panikę w mieście. Następnie należało opanować koszary,

zdobyć broń, rozstrzelać tych dowódców, którzy będą stawiać opór, pozyskać żołnierzy rosyjskich. Nie zapomniano też o więźniach. Uznano, iż uwolnieni, zarówno zwykli przestępcy, jak i polityczni, poważnie wzmocnią siły powstańców. Liczono również, że do wystąpienia samorzutnie przyłączą się zesłańcy polscy i rosyjscy pracujący w dużej miejscowej fabryce produkującej sukno na potrzeby Samodzielnego Korpusu Syberyjskiego.

Poważny problem dla spiskowców stanowiło zachowanie się wojsk kozackich. Ustalono zatem, że część sił zostanie skierowana na linie obronne obsadzone przez te wojska, by unieszkodliwić przede wszystkim artylerię, przy obsłudze której służyli również Polacy. Następnie spiskowcy zamierzali przekroczyć rzekę Irtysz i udać się w stępy kirgiz-kajsackie, gdzie mieli się połączyć z Polakami służącymi na linii orenburskiej.

Celem pozyskania żołnierzy rosyjskich i ludności cywilnej posłużono się legendą o księciu Konstantym Pawłowiczu, który jakoby przebywał w jakimś klasztorze i wzywał pomocy. Wyzwolony książe, o którym jeszcze długo rozprawiano w Rosji, że bezprawnie został pozbawiony tronu, miał poprowadzić wszystkich do walki celem oswobodzenia narodu rosyjskiego i polskiego spod tyranii Mikołaja I.

Termin powstania naznaczono na 5/6 sierpnia. Tymczasem dzień wcześniej w wyniku donosu dwóch Polaków i jednego kozaka dowództwo rosyjskie dowiedziało się o mającym nastąpić buncie i przystąpiło do masowych aresztowań. W sumie w Omsku aresztowano ok. 460 Polaków (prawie co drugiego tam przebywającego) i kilku Rosjan.

Przywódcy spisku zostali zakatowani na śmierć<sup>4</sup>, a władze w swej łaskawości

pozwołyły pochować ich w jednym grobie i postawić na nim duży czarny krzyż, którego widok nabierał wyjątkowej symboliki w okresie śnieżnych zim.

Jeszcze większym echem niż spisek omski odbiły się wydarzenia na tak zwanym trakcie okołobajkalskim z czerwca-lipca 1866 roku. Mimo że na ten temat wypowiedało się wielu współwyrzniętów i historyków, zarówno polskich, jak rosyjskich i radzieckich, to trudno o jednoznaczną ocenę tak planów spiskowców, jak i przebiegu wydarzeń (por. Śliwowska 2007; pierwotna wersja – Śliwowska 2006, tam dalsza literatura). Odnotujmy jedynie, że wielu współczesnych wyraźnie zdystansowało się od tych wydarzeń. Z biegiem czasu ocena się zmieniła i w uczestnikach wydarzeń nad Bajkałem widziano ostatnich „rycerzy” walczącej Polski. Historycy radzieccy zaś krwawe zajścia na drodze okołobajkalskiej rozpatrywali głównie w kontekście rewolucyjnej współpracy Rosjan i Polaków.

Do stanowiska historyków radzieckich, że powstanie nad Bajkałem było efektem szeroko zakrojonej współpracy rewolucjonistów polskich i rosyjskich, głoszących hasła separatyzmu Syberii, krytycznie odniósł się już Henryk Skok (1974: 251), a ostatnio do tej kwestii powróciła Wiktoria Śliwowska, uznając, że współpraca rewolucjonistów obu narodów, o której mówił Rząd Narodowy i tak zwana pierwsza Narodnaja Wola, niewątpliwie była, ale zakończyła się w 1865 roku wraz z likwidacją tak zwanego spisku krasnojarsko-kańskiego (Śliwowska 2005)<sup>5</sup>.

Aresztowania organizatorów spisku krasnojarsko-kańskiego położyły kres jego działalności<sup>6</sup>. Wtedy ośrodkiem planów

<sup>4</sup> Na temat męczeńskiej śmierci księdza Jana i twórczonej wokół niej legendy zob. Chrostek 2008, 173–185.

<sup>5</sup> Szerzej na temat spisku krasnojarsko-kańskiego zob. Митина 1966; Коваль 1966.

<sup>6</sup> Wśród Polaków zaangażowanych w tę działalność były znane osobistości z czasów powstania stycz-



powstańców stał się Irkuck, w którym znalazło się ok. 2000 Polaków. Ponadto liczne grupy skazańców przebywały na zesłaniu w Wierchnieudyńsku, Nerczyńskim Zawodzie, Akatui. Miejscowości położone były za Bajkałem, na południowym wschodzie, skąd do granicy chińskiej nie było już daleko.

Odbywający marsz na zesłanie o spisku krasnojarsko-kańskim nie słyszeli, ale niewątpliwie wiedzieli o dążnościach Syberii do oderwania się od Imperium Rosyjskiego. Postanowili więc wykorzystać „separatyzm syberyjski” do wzniesienia ogólnego powstania, które z jednej strony miało im zapewnić wolność poprzez umożliwienie zorganizowania ucieczki do Chin, a z drugiej doprowadzić do ewentualnego oderwania się Syberii od Rosji. Według przywódców spisku przedostanie się znad Bajkału do Chin miało nie nastęczać wiele kłopotu, bo też odległość do granicy z Państwem Środka wynosiła zaledwie 150 km, a taki odcinek drogi w sprzyjających warunkach można było pokonać w kilka dni.

Przebywająca w Irkucku duża grupa zesłańców nie mogła się pogodzić z warunkami pobytu, a ponadto sądzono, że w Królestwie trwa jeszcze walka i należy zrobić wszystko, by powrócić na pole bitwy, a najkrótsza droga wiodła przez Chiny.

W Irkucku wrzało, ale spośród tak licznej rzeszy zesłańców nie można było wyłonić kierownictwa spisku: wśród skazanych trudno było wskazać grupę osób, które by podjęły jakiegokolwiek działania na rzecz

uwolnienia. Nikt w grupie tu zesłanych nie posiadał odpowiedniego przygotowania. Od wiosny 1866 roku w gronie zesłańców przebywających w stolicy Syberii Wschodniej widać było wyraźne poruszenie, podejmowano dyskusje o uwolnieniu. Wszystko się rozpoczęło po przybyciu do Irkucka Narcyza Celińskiego, zaprawionego i w spiskowaniu, i w walkach na Kaukazie<sup>7</sup>. Według zeznań Kazimierza Arcimowicza, jednego z najbliższych współpracowników Celińskiego, miał on planować wybuch powstania w samym Irkucku, a datę wyznaczył na 3 maja 1866 roku. Celiński jednak szybko przekonał się, że wywołanie powstania jest nierealne, bo w Irkucku stacjonowało 4000 żołnierzy rosyjskich, a w każdej chwili można było ściągnąć posiłki z niedalekich garnizonów. Celiński uznał więc, że wystąpienie 2000 nieuzbrojonych zesłańców przeciwko 4000 żołnierzy może się skończyć jedynie krwawą masakrą. Termin powstania zatem odwołano.

W tym czasie władze zdały sobie sprawę, że pobyt tak dużej liczby Polaków w Irkucku prędzej czy później doprowadzi do niekontrolowanych buntów i postanowiły wysłać kilkuset więźniów na budowę rozpoczętej w 1865 roku drogi około Bajkałskiej. Przeniesienie kilkusetosobowej grupy zesłańców na budowę drogi było korzystne dla prowadzenia dalszych działań spiskowych. Przede wszystkim zesłańcy nie byli już poddani tak ścisłej kontroli i można było rozmawiać o planach powstania w szerszym

---

niowego, a mianowicie: Paweł Landowski, Walenty Lewandowski i Józef Szlenkier. Ten pierwszy opracował nawet specjalną instrukcję, która zalecała organizowanie się w dziesiątki, tak jak to robiło państwo podziemne w czasie powstania styczniowego. Generalnie instrukcja stosowała się do wspólnego występowania Polaków i Rosjan przeciw jarzmu carskiemu.

<sup>7</sup> Narcyz Celiński (1818–1866) był skazany na zesłanie do Wiatki za nielegalne przebywanie na zachodzie Europy i kolportowanie emigracyjnej literatury do Królestwa Polskiego. W 1860 r. za kontakty z emigrantami i „ludźmi nieprawomyślnymi” odesłano go z Wiatki do karnej służby wojskowej na Kaukazie. W czasie powstania styczniowego przedostał się do Królestwa Polskiego i wziął udział w walce, za co został skazany do Irkucka na 8 lat ciężkich robót.

gronie. Spiskowcy próbowali pozyskać dla przedsięwzięcia wszystkich Polaków pracujących na trasie okołobajkalskim. Sprawy nie szły już tak dobrze, jak to miało miejsce w Irkucku, a stało się tak dlatego, że na krótko przed wyjściem partii powstańców do prac na drodze okołobajkalskiej władze carskie ogłosiły jedną z pierwszych amnestii dla powstańców. Część zesłańców straciła więc pierwotny zapał i z ostrożnością podchodziła do działań spiskowych. Jednakże kierownictwo spisku na czele z Celińskim i przybyłym tu Gustawem Szaramowiczem utrzymywało, że w obecnej sytuacji łatwiej będzie doprowadzić do zbrojnego buntu, bo jest mniejszy dozór. Wtedy ustalono, że w pierwszej kolejności powstańcy rozbiorą strażę i szybkim marszem będą się posuwać wzdłuż południowego brzegu Bajkału na wschód, by zdobyć Wierchnieudyńsk (dziś Ułan Ude), gdzie liczone na zaopatrzenie się w broń z rządowych zakładów. Uznano, że w wypadku nieudanej próby zajęcia Wierchnieudyńska należy natychmiast wycofywać się w kierunku granicy z Chinami. Był to jednak, jak zaznaczał Henryk Skok, wariant zapasowy (Skok 1974: 271). Zakładano, że miasto zostanie zdobyte, a powstańcy udadzą się w kierunku Nerczyńska, uwolnią tam uwięzionych braci i wspólnie pozyskają do walki kilka tysięcy Polaków, a także ludność syberyjską. Po Nerczyńsku w rękach powstańców miał się znaleźć także Irkuck, Krasnojarsk i Tomsk. Z Tomska powstańcy mieli przejść do zamieszkałych w pobliżu Kirgizów, by zachęcić ich do wspólnego wystąpienia przeciw caratowi. Pomysł pozyskania Kirgizów do wspólnej sprawy był trafny, ale najpierw trzeba było do nich dotrzeć, a to można było osiągnąć dopiero po zajęciu Irkucka, Krasnojarska i Tomska. Zdobycie tych miast było nierealne

nawet w sytuacji, gdyby do wystąpienia pozyskano kilka tysięcy ludzi.

Dokładny przebieg wydarzeń na drodze okołobajkalskiej jest trudny do odtworzenia. Historycy opisują je głównie w oparciu o relacje pamiętnikarskie, a to dlatego, że akta śledcze spłonęły<sup>8</sup>. Pewne informacje o procesie skazanych, łącznie z przytaczaniem fragmentów zeznań głównych oskarżonych, podawała urzędowa prasa syberyjska, ale trzeba wziąć pod uwagę, że te informacje miały na celu przedstawienie Polaków jako zawsze skorych do buntu (Por. Jędrychowska 2005).

Mimo braku porozumienia między dowódcami poszczególnych partii zesłańców pracujących na drodze okołobajkalskiej powstanie wybuchło w nocy z 24 na 25 czerwca 1866 roku. Początkowo nawet osiągnięto pewne sukcesy, bo tu i ówdzie rozbrojono strażę rosyjskie, a nawet zaarrestowano jednego wysokiego rangą oficera. Dnia 28 czerwca pod Miszyczą doszło do decydującego starcia. W szeregach polskich wystąpiły liczne nieporozumienia, co niewątpliwie przyczyniło się do klęski. Po 28 czerwca mamy już tylko do czynienia z szeroko prowadzoną przez wojska rosyjskie przy pomocy Buriatów obławą, a następnie sąd i skazania. Dnia 15 listopada 1866 roku na przedmieściach Irkucka wykonano wyrok śmierci na czterech przywódcach, a mianowicie Narcyzie Celińskim, Gustawie Szaramowiczu, Władysławie Kotkowskim i Jakubie Rejnerze. Miejscem stracenia do dziś opiekuje się irkucka Polonia.

Zesłani na Syberię za działalność w ruchu rewolucyjnym widzieli inną drogę,

<sup>8</sup> Najpełniejszy opis zawarty jest w pracy H. Skoka (1974), a ostatnio nowe szczegóły dodała W. Śliwowska, wykorzystując relacje pamiętnikarskie uczestników powstania, z których do tej pory historycy nie korzystali (Śliwowska 2005: 281–320).

która miała ich doprowadzić do wolności i zarazem do niepodległości Polski. Grupa zesłanych działaczy rewolucyjnych w stosunku do zesłańców polistopadowych czy postyczniowych była stosunkowo niewielka – liczyła około 600 osób, z czego 25% przypadało na działaczy I Proletariatu. Dodać też trzeba, że ludzie ci prezentowali zupełnie inne doświadczenie polityczne. Poprzednicy byli wychowani na dziełach Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, a działacze ruchu rewolucyjnego czytali *Kapitał* Marksa i inne utwory zachodnich socjalistów i myślicieli. Ci zesłańcy mieli mniejsze możliwości stykania się z Polakami na zesłaniu i w konsekwencji naturalną koniecznością nawiązywali kontakty z rosyjskimi działaczami ruchu rewolucyjnego także zesłanymi na Syberię. Również w większym stopniu zesłani za działalność rewolucyjną podtrzymywali kontakty z miejscową ludnością, bo tego wymagała potrzeba przetrwania, zwłaszcza wśród tych, którzy po odbyciu katorgi byli kierowani na osiedlenie czy zamieszkanie. Bez pomocy miejscowej ludności trudno było prowadzić gospodarstwo rolne, które było podstawą utrzymania. Również szukający źródeł utrzymania w rzemiośle lub handlu byli skazani na bliską współpracę z ludnością tubylecą. Wygnańcy polistopadowi czy postyczniowi przebywali na Syberii w większych grupach, co za tym idzie mieli więcej możliwości wzajemnych kontaktów.

W literaturze przedmiotu czasami podkreśla się, że polscy socjaliści i rewolucjoniści nie chcieli podtrzymywać kontaktów z rodakami zesłanymi za udział w powstaniu styczniowym (Kaczyńska 1991: 227; Chrostek 2008: 75). Sprawa wydaje się bardziej złożona. Otóż trzeba pamiętać, że do połowy lat osiemdziesiątych XIX wieku zesłania na Syberię za próby angażowania

się w działalność rewolucyjną były rzadkie. Liczniejszą grupę, jak już podkreślano, stanowili dopiero działacze I Proletariatu. Ci zaś po przybyciu na Syberię nie mieli dużo możliwości nawiązania kontaktów ze swymi rodakami, bo zwyczajnie w wyniku ogłaszanych amnestii zdecydowana ich większość wróciła do kraju. Na Syberii zostali jedynie ci, którzy uznali, że znaleźli lepsze warunki do życia niż w ojczyźnie lub założyli rodzinę. Tę grupę ludzi nie interesowały specjalnie sprawy kraju, a już na pewno w niewielkim stopniu hasła głoszone przez socjalistów. Przekonał się o tym sam Wacław Sieroszewski, kiedy kolonia polska w Irkucku w 1893 roku odmówiła mu pomocy<sup>9</sup>. Ale też z drugiej strony dysponujemy informacjami świadczącymi o bliskich kontaktach między pozostałymi na Syberii uczestnikami powstania styczniowego a zesłanymi za udział w ruchu rewolucyjnym: m.in. Stanisław Landy, współtowarzysz Wacława Sieroszewskiego, miał bliskie kontakty z zesłańcami postyczniowymi mieszkającymi w Irkucku (zob. Landy 1936).

Wydaje się, że tam, gdzie zachodziła konieczność udzielania sobie wsparcia materialnego, było zrozumienie i wzajemnej pomocy sobie udzielano. Sprawa z Wacławem Sieroszewskim mogła być jedynie nieporozumieniem.

Bliskie kontakty rewolucjonistów polskich i rosyjskich wspólnie odbywających karę więzienia na Sachalinie czy w słynnej Karze, a później na osiedleniu, trzeba traktować jako coś naturalnego. Polscy działacze ruchu socjalistycznego

<sup>9</sup> Sieroszewski nie powiedział co prawda wprost, że kolonia polska przyjęła go niezyczliwie, dlatego że miał socjalistyczne przekonania, tylko wyraził przypuszczenie, że stało się to z powodu jego socjalistycznych przekonań (Sieroszewski 1959: 630). Trudno jednak to przypuszczenie oddać.



i socjaldemokratycznego wiele słyszeli o sytuacji rewolucyjnej w Rosji, teraz więc nadszedł moment osobistego zapoznania się i przekazywania sobie wzajemnie informacji na temat nastrojów nie tylko wśród klasy robotniczej w Rosji, ale też całego społeczeństwa rosyjskiego. Regularnie więc studiowano literaturę socjalistyczną i prowadzono dyskusje, bo większość była przekonana, że tylko międzynarodowa rewolucja przyniesie wolność Polsce i wyzwoli lud rosyjski spod carskiego jarzma.

Na temat rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej przełomu wieku napisano wiele. Mam tu na myśli publikacje Leona Baumgartena (1966), Zygmunta Łukawskiego (1984), Walentyny Najdus (1973) czy Jana Sobczaka (1980). Prace te są jednak obciążone minioną epoką. Ponadto ich autorzy skupiali się przede wszystkim na dyskusjach poświęconych współpracy rewolucyjnej na szczeblu centralnym. Sprawa wspólnej pracy na Syberii była traktowana marginalnie, bo te kwestie można było przedstawić tylko pod warunkiem przeprowadzenia kwerend w archiwach

Syberii Wschodniej i Zachodniej. Takich możliwości ci badacze nie mieli. Jedyne Z. Łukawski dotarł do archiwum w Irkucku i na podstawie znajdujących się tam źródeł ustalił, że polscy rewolucjoniści aktywnie włączyli się w te wydarzenia w Irkucku i w ogóle na Syberii Wschodniej. Można więc sądzić, że podobnie było w innych rejonach Syberii.

Wracając jednak do wydarzeń rewolucyjnych w Irkucku, to najważniejszą rolę odegrali w nich Stanisław Landy (1855–1915) i Tadeusz Rechniewski (1862–1916). Stanisław Landy za działalność w kółkach socjalistycznych został skazany na 12 lat katorgi. Później karę zamieniono mu na zesłanie. Osiadł w Irkucku i najpierw prowadził działalność gospodarczą, a w czasie rewolucji 1905 roku kierował strajkiem. Według carskiej ochrony był to najlepiej zorganizowany strajk na Syberii. Blisko z Landym współpracował Rechniewski. W 1885 roku skazany przez sąd wojskowy na 16 lat katorgi i osadzony w więzieniu nad Karą. Syberię opuścił w 1906 roku i został działaczem PPS-Lewicy.

## Bibliografia

BAUMGARTEN, L., 1966. *Dzieje Wielkiego Proletariatu*. Warszawa: „Książka i Wiedza”.

BAUMGARTEN, L. (oprac.), 1966. *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat: procesy polityczne 1878–1888*. Warszawa: „Książka i Wiedza”.

CABAN, W., 2008. Oficerowie rosyjscy polskiego pochodzenia wobec wojny krymskiej. In: Red. J.W. BOREJSZA, G.P. BĄBIAK. *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 126–134.

CABAN, W., 2001. *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*. Warszawa: DiG.

CABAN, W., 2005. W niewoli u Szamila. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Sectio F, Vol. LX, 55–62.

CABAN, W., ŚLIWOWSKA, W. (red.), 2005. *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy, represje i wygnanie, historiografia i tradycja*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.

CHROSTEK, M., 2008. *Etos dziewiętnastowiecznych zesłańców*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.

DJAKOW, W., NAGAJEW, A., 1979. *Partyzantka Zaliwskiego i jej pogłosy (1832–1835)*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

JANIK, M., 1928. *Dzieje Polaków na Syberji*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.

- JĘDRYCHOWSKA, B., 2005. Powstanie za-  
bajkalskie – ostatni akord powstania styczniowego  
na łamach prasy syberyjskiej. In: Red. W. Caban,  
W. Śliwowska. *Powstanie styczniowe 1863–1864:  
walka i uczestnicy, represje i wygnanie, historio-  
grafia i tradycja*. Kielce: Wydawnictwo Akademii  
Świętokrzyskiej, 207–214.
- KACZYŃSKA, E., 1991. *Syberia: największe  
więzienie świata (1815–1914)*. Warszawa: „Gryf”.
- KUCZYŃSKI, A., 2007. *Syberia: 400 lat  
polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces  
cywilizacyjny Polaków*. Krzeszowice: Wydawni-  
ctwo „Kubajak”.
- KUCZYŃSKI, A., 1993. *Syberia: czterysta  
lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kul-  
turowa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossoliń-  
skich.
- KUCZYŃSKI, A. (red.), 1998. *Syberia w histo-  
rii i kulturze narodu polskiego*. Wrocław: „Silesia”.
- LANDY, F., 1936. Stanisław Landy na Syberji.  
(Wspomnienie). *Kronika Ruchu Rewolucyjnego w  
Polsce*, 2(6), 104–108.
- ŁUKAWSKI, Z., 1978. *Ludność polska w  
Rosji 1863–1914*. Wrocław: Zakład Narodowy  
im. Ossolińskich.
- ŁUKAWSKI, Z., 1984. *Polacy w rosyjskim  
ruchu rewolucyjnym 1894–1907*. Warszawa:  
„Książka i Wiedza”.
- MITINA, N., 1984. Echa „sprawy omskiej”  
w Permie i Jekaterinburgu. In: Red. W.A. DJA-  
KOW, S. KIENIEWICZ, W. ŚLIWOWSKA,  
F.I. STEBLIJ. *Spółeczeństwo polskie i próby  
wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*. Wrocław:  
Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 138–145.
- NAGAJEW, A.S., 1984. Plany zesłańcze po-  
wstańców zesłańców polskich w Syberii Zachod-  
niej w 1833 r., w świetle materiałów Centralnego  
Państwowego Archiwum Wojskowo-Historycz-  
nego w Moskwie. In: Red. W.A. DJAKOW, S.  
KIENIEWICZ, W. ŚLIWOWSKA, F.I. STEBLIJ.  
*Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki  
zbrojnej w 1833 roku*. Wrocław: Zakład Narodowy  
im. Ossolińskich, 119–137.
- NAJDUS, W., 1973. *SDKPiL a SDPRR*.  
Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich  
Wydawnictwo PAN.
- SIEROSZEWSKI, W., 1959. *Pamiętniki i  
wspomnienia*. Z rękopisu wydał A. Lam. Kraków:  
Wydawnictwo Literackie.
- SKOK, H., 1974. *Polacy nad Bajkałem:  
1863–1883*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo  
Naukowe
- SOBCZAK, J., 1980. *Współpraca SDKPiL z  
SDPRR: 1893–1907. Geneza zjednoczenia i sta-  
nowisko SDKPiL wewnątrz SDPRR*. Warszawa:  
„Książka i Wiedza”.
- ŚLIWOWSKA, W., 2007. Echa powstania na  
trakcie okołobajkalskim w czerwcu-lipcu 1866  
roku w oczach współczesnych i historyków. In:  
Oprac. A. BRUS, W. ŚLIWOWSKA. *Wystąpienie  
polskich katorżników na trakcie okołobajkalskim:  
cztery relacje*. Warszawa: Wydawnictwo DiG,  
5–29.
- ŚLIWOWSKA, W., 2006. Echa powstania na  
trakcie okołobajkalskim w czerwcu-lipcu 1866  
roku w oczach współczesnych i historyków. In:  
Red. E. NIEBELSKI. *Epilog styczniowej insurek-  
cji 1863*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 9–38.
- ŚLIWOWSKA, W., 2005. *Ucieczki z Sybiru*.  
Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- КОВАЛЬ, С.Ф., 1966. *За правду и волю: к  
столетию восстания политических ссыльных в  
Сибири в 1866 г.* Иркутск: Восточно-сибирское  
книжное изд-во.
- МИТИНА, Н. П., 1966. *Во глубине сибирских  
руд: к столетию восстания польских ссыльных  
на Кругобайкальском тракте*. Москва: Наука.
- НАГАЕВ, А.С., 1976. «Омское дело» (1832–  
1833 гг.). In: Отв. ред. М. Б. ШЕЙНФЕЛЬД.  
*Вопросы историографии и социально-полити-  
ческого развития Сибири (XIX–XX вв.)*. Вып.  
1. Красноярск: Красноярский педагогический  
институт, 3–40.

**Wieslaw Caban**

Jan Kochanowski University in Kielce, Poland

Research interests: history of independence uprisings, January Uprising, Polish-Russian relations in the 19<sup>th</sup> and the beginning of the 20<sup>th</sup> century, social and cultural changes in Poland during the partition period, biographical writings of the Polish diaspora

KEEPING IDENTITY, FREEDOM, AND INDEPENDENCE OF POLISH EXILES IN SIBERIA IN XIX<sup>th</sup> CENTURY (TILL 1914). PART II. IDEAS ON FREEDOM AND INDEPENDENCE

**Summary**

First Poles were sent to Siberia in the second half of the 18<sup>th</sup> century; then, after the fall of the November Uprising (1831), about ten thousand young Poles were deported to Siberia. More than twenty thousand people were exiled after the

fall of the January Uprising (1863); whereas, the beginning of 1880s saw large deportation of those who were the members of socialist parties.

The majority of deportees thought that the time in exile should be devoted to self-education and self-organization; therefore, the necessity to cultivate patriotic sentiments and Catholic religion was unquestionable. Some deportees were strongly convinced that it is not enough to cultivate Polish traditions to get ready for the economic development of Poland, once the independence is regained; thus, it was necessary to take immediate steps that would bring freedom.

One of the best known cases of such thinking is the so called Omsk Conspiracy. In 1833, the deportees from the Omsk region came up with a plan for an uprising, another revolt against stardom was planned in 1866 in Transbaikal; however, both of those attempts failed.

KEY WORDS: 19<sup>th</sup> century, Poles, Siberia, exile.

Gauta 2014 09 15

Priimta publikuoti 2015 01 15